Wydanie południowe.

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi:
**W Krakowie:** rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi:
**Na prowincji:** rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

**Nr. 78.** **Kraków, Środa dnia 4 Kwietnia 1900.** **Rok VIII.**

## Nowe czeskie stronnictwo.

WIEDEŃ 3 kwietnia.

(G. S.) W Pradze czeskiej odbyły się onegdaj chrzciny nowego czeskiego stronnictwa, mianowicie „czeskiego stronnictwa ludowego“; właściwie przechrzczono na to miano tlejącą już oddawna w zaciszu doktrynerskiem frakcję czeskich realistów, która, niezadawalniając się dotychczasową swą „teorją“, poczuła obecnie chęć i siłę wstąpienia na bojowisko polityczne, by praktycznie działać, stykając się bezpośrednio z szerszemi warstwami ludowemi. Ojcem chrzestnym „nowego“ stronnictwa był oczywiście prof. Masaryk, który właśnie w ostatnich czasach wyrwawszy się w sprawie Polny jak istny Filip z konopi, nie mało postradał w Czechach z swej i tak małej wziętości. Utworzenie stronnictwa, zwłaszcza u takich doktrynerów, nie mogło naturalnie odbyć się inaczej, jak przy bardzo rozwlekłej i długiej rozprawie nad programem, wypracowanym w najdrobniejszych szczegółach, z których złożyłaby się książka wcale sporych rozmiarów. Bliższe rozbieranie programu zanim stronnictwo samo nie odbędzie próby żelaznej, tj. zanim się nie okaże jego żywotność, byłoby, jak sądzę, rzeczą przedwczesną zwłaszcza, że prawdopodobnie program ten doktrynerski mały wpływ wywrze na objawy życia publicznego w Czechach, a to głównie dlatego, że jest on za mało narodowy, nadto skłonny do kompromisu z Niemcami, za mało słowiański, a z drugiej strony jako wielce postępowy, trąci międzynarodowością.

Wprawdzie jest w nim mowa o kulturnej wzajemności Słowian, ale z drugiej strony zaraz zarzuca „stronnictwo“ polityczną wzajemność Słowian, co znaczy, że się oświadcza za tem, by narody słowiańskie w Austrji szły luzem i jeden po drugim ulegał przewadze Niemców, a nawet był przez nich niszczony i pochłaniany. Taka platoniczna kulturna wzajemność nigdy wartości mieć nie może, gdyż bez podstawy politycznej, bez objawienia pobratymstwa i przynależności plemiennej będzie ona sztucznym kwiatkiem, któremu braknie życia i woni. Kulturna wzajemność nie może być oderwana od pnia, nie może istnieć bez korzenia, bo inaczej byłaby chyba dziwacznością-egzotyczną. Jeśli wszystkie inne węzły właśnie polityczne ze wszystkiem, co się z niemi łączy, miałyby być zerwane; jeśli narody słowiańskie żadna głębsza i dalej sięgająca myśl nie przenikałaby, mianowicie myśl skutecznej obrony przeciwko dziedzicznemu wspólnemu wrogowi, zespolonemi w każdym kierunku siłami, to owa kulturna wzajemność byłaby iście bardzo chudą roślinką, zwłaszcza chowana w cieplarni międzynarodowego doktrynerstwa.

Nie lepiej jak politycznej wzajemności Słowian, poszło czeskiemu prawu państwowemu na turnieju programowym rycerzów realistycznych. Zarzucono je również tak, jak gdyby uświęcono to, czego dokonała Biała Góra i późniejsze zamachy stanu. Wszak Węgrzy mieli Vilagos, a już od przeszło lat trzydziestu są państwem udzielnem. Czechy były z pewnością niemniej sławnem królestwem jak Węgry, a dla podniesienia potęgi dynastji o wiele ważniejsze i w tym kierunku zawdzięcza Austrja w pierwszym rzędzie Czechom swoje mocarstwowe stanowisko. Państwowe prawo czeskie było w roku 1871 uznane już przez cesarza, zatem utopją z pewnością nie jest, a w interesie dynastji leżałoby z pewnością utworzyć z Czech silną fortecę przeciwko groźnym niebezpieczeństwom przyszłości ze strony Niemiec, na których korzyść dziś już żądają Schoenererowcy sekularyzacji monarchji Habsburgów w formie prawno-politycznego i celnego związku z Niemcami.

Rozumie się samo przez się, że wiedeńska prasa „liberalna“, w której oczach Masaryk od czasu Polny i z jej powodu urósł na wielkiego bohatera, wita jego stronnictwo sympatycznie, chociaż nibyto czyni pewne zastrzeżenia. Szczeremu przyjacielowi narodu czeskiego rozdrabnianie bezpotrzebne sił podobać się nie może, zwłaszcza w chwili tak ważnej.

## Sejm krajowy we Lwowie.

### Ustawowe maximum posiadania ziemi.

Sensację środowego posiedzenia Sejmu stanowi pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika o oznaczenie w drodze ustawy maximum obszaru ziemi, jaki jednostce posiadać wolno. (Wniosek ten odpowiada zapatrywaniom, jakim dano wyraz w sobotnich Uwagach „Głosu Narodu“).

Wniosek Wójcika brzmi jak następuje:

„Gromadzenie nadmierne rozległych obszarów ziemi w ręku jednostki jest szkodliwe dla społeczeństwa zarówno pod względem ekonomicznym i społecznym. Proces ten w Galicji przybiera już teraz zastraszające rozmiary. Znika średnia własność ziemska, a wzrastają wielkie majątki, czyli latyfundja, obejmujące ponad 5000 morgów ziemi. Już obecnie 53 właścicieli posiada więcej, niż po 10.000 morgów, ogółem skupili oni w swem ręku już $^1/_7$ część kraju, uszczuplając obszar, posiadany przez średnią i mniejszą własność ziemską. Jeżeli się wczas nie zapobiegnie, to proces ten coraz większe czynić będzie postępy, wydziedziczenie z ziemi będzie się coraz dalej szerzyć, z szkodą dla sprawy narodowej i równowagi ekonomicznej i społecznej.

„Aby temu zapobiedz, wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem uznaje potrzebę oznaczenia największego obszaru ziemi, jaką jednostka posiadać może. 2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z rządem wypracował i na najbliższej sesji przedstawił taki projekt ustawy, oznaczający cyfrowo ów największy obszar ziemi, jaki jednostce posiadać wolno, jako też projekt indemnizacji tych obszarów, które więcej ponad to posiadają, jak wreszcie projekt ustawy, któraby na przyszłość zapobiegła podobnemu rozrostowi majoratów ziemskich ponad oznaczoną granicę“.

Wniosek podpisali, prócz wnioskodawcy Wójcika, posłowie: Średniawski, Potoczek, Ostapczuk, Nowakowski, Winniczuk, Bojko, Milan, Styła, Krempa, Data, Kramarczyk, Warzecha, dr Bernadzikowski, Szwed.

### Zwalczanie pijaństwa.

Pod pierwsze czytanie przychodzi we środę również następujący wniosek dep. Skałkowskiego.

„Jednem z najważniejszych zadań w pracy nad podniesieniem ludności wiejskiej pod względem moralnym i gospodarczym jest zwalczanie pijaństwa, a ten cel mają na oku od szeregu lat usiłowania duchowieństwa, tudzież stowarzyszeń włościańskich.

Lecz te zbawienne usiłowania doznają w latach ostatnich coraz większych przeszkód ze strony handlarzy, którzy trudnią się sprzedażą słodzonych napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, zawierających małe ilości płynu aż do $^{35}/_{100}$ litra.

Nastręczanie łatwej sposobności nabycia spirytualjów w ilościach drobnych, zachęca niezmiernie do konsumcji, a handel ten, traktowany dotychczas jako przemysł wolny, nie podlega żadnej kontroli władz, i jest narzędziem wyzysku ludności, a zarazem wywiera jak najgorszy wpływ na stosunki zdrowotne.

Ustawa przeciw pijaństwu z dnia 19 lipca 1877 r. nr 67 Dz. p. p. nie może być do tego drobiazgowego handlu spirytualjami zastosowaną, gdyż jej postanowienia odnoszą się tylko do osób, utrzymujących gospody lub szynkownie.

Ograniczenie drobiazgowe handlu spirytualjami jest przeto rzeczą naglącą dla powstrzymania pijaństwa, a może to nastąpić tylko przez uznanie takiego handlu za przemysł koncesjonowany.

Z tych powodów podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję: Wzywa się Rząd, aby celem położenia tamy pijaństwu — drobiazgową sprzedaż słodzonych napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, zawierających pięć litrów napoju lub mniejszą ilość, uznał jako przemysł koncesjonowany w myśl § 24 ustawy przemysłowej z dnia 23 lutego 1897“.

### Nowa ustawa lasowa.

Wniosek posła Rozwadowskiego o nowej ustawie lasowej, poddany dzisiaj pierwszemu czytaniu, brzmi:

Postanowienia ustawy lasowej, zawartej w cesarskim patencie z 1852, nie odpowiadają zmienionym stosunkom ekonomicznym naszego kraju, ani też nowoczesnym pojęciom o gospodarstwie leśnem. Jest też anomalją, że ów patent całą władzę w sprawach leśnych oddaje wyłącznie tylko organom rządowym, podczas gdy statut krajowy z 1861, wyliczając sprawy należące do zakresu działania reprezentacji kraju, na pierwszem miejscu wymienia sprawy dotyczące kultury krajowej, zatem ingerencję w sprawach leśnych przekazuje Sejmowi, a względnie Wydziałowi krajowemu.

Z tych powodów podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania krajowych towarzystw gospodarskich, przedłożył Sejmowi projekt ustawy lasowej, w miejsce obowiązującego patentu z 1852, opartej na następujących zasadach:

a) Podział lasu na kategorje ma być uzasadniony ich położeniem w górach, na podgórzu, na lotnych piaskach, lub na równinach urodzajnych.

b) Sposób gospodarowania w lasach, oraz zakres działania władz pod względem kontroli nad tem gospodarstwem, ma być zależny od kategorji, do której las należy, tak, aby lasy górskie pozostawały pod najściślejszą kontrolą i opieką władz, jako lasy ochronne — lasy na podgórzu podlegać mają także pewnym ograniczeniom pod względem eksploatacji i przymusowi pod względem zalesienia, jakoteż lasy rosnące na lotnych piaskach, zaś lasy rosnące na gruntach urodzajnych, o tyle tylko kontroli władz poddać należy, o ile położenie gruntu pod lasem i jego jakość na zmianę kultury nie dozwala.

c) Szczególną opiekę rozciągnąć należy nad lasami położonymi u źródeł rzek, tudzież nad używaniem wód górskich do spławiania drzewa, aby właścicieli gruntów niżej położonych zabezpieczyć od szkód, wynikających z bezwzględnej eksploatacji rzek, potoków i lasów górskich.

d) Wydawanie orzeczeń w sprawach kultury leśnej, powinno być przekazane osobnej komisji krajowej, złożonej z reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, urzędującej kolegjalnie i decydującej większością głosów.

Do atrybucji tej komisji krajowej powinien należeć podział lasów na kategorje, tudzież decyzja w sprawach karczunku, lub zalesień.

e) Władzom autonomicznym zapewnić należy odpowiedni wpływ, tak przy wprowadzeniu w życie, jak przy wykonaniu nowej ustawy leśnej — i wogóle sprawy kultury leśnej, jako statutem krajowym do kompetencji reprezentacji kraju przekazane, traktować.

### Kolej ze Swoszowic do Lubnia.

Sprawę kolei ze Swoszowic do Lubnia porusza wniosek posła Średniawskiego, który dzisiaj przychodzi pod pierwsze czytanie w Sejmie. Wniosek, podpisany przez całą lewicę sejmową, brzmi, jak następuje:

Ludność powiatu myślenickiego przyszła do przekonania, że dopóki nie będzie przez powiat zbudowana kolej żelazna, któraby ułatwiła komunikację, dopóty ani rolnictwo się nie podniesie, ani przemysł należycie się nie rozwinie i dlatego strony interesowane, jak Rada powiatowa, Rada miasta Myślenic i książę Lubomirski $^1/_3$ część funduszu na budowę kolei zapewnili.

Kolej ta ma być wąskotorowa i ma zacząwszy od Swoszowic, względnie Podgórza, iść przez Myślenice do Lubnia, względnie do Mszany dolnej. Ustawa krajowa z dnia 17 maja 1893 r. orzeka, że: jeżeli strony interesowane zobowiążą się ponieść $^1/_3$ część kosztów, mającej się budować kolei żelaznej, a jeżeli Wysoki Sejm uzna ją za ważną i potrzebną, natenczas kraj przystąpi do jej urzeczywistnienia. Zważywszy, że warunkowi pierwszemu stało się zadość, bo strony interesowane zobowiązały się pokryć nawet więcej niż $^1/_3$ część kosztów budowy, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: I. Kolej wąskotorową ze Swoszowic (względnie Podgórza) przez My-

ślenice do Lubnia (względnie Mszany dolnej) uznaje w myśl ustawy krajowej z dnia 17 maja 1893 roku za użyteczną i potrzebną ze względu na interesy kraju. II. Kwestję uzupełnienia $^2/_3$ kapitału na jej budowę potrzebnego, oprócz $^1/_3$ już dzisiaj przez interesantów zapewnionej, przekazuje się komisji kolejowej ze wskazówką, aby jeszcze w czasie obecnej sesji sejmowej przedłożyła wnioski pokrycia, czy to drogą pożyczki, czy też przeprowadzając akcję w tym kierunku przez krajowe biuro kolejowe.

## Obrady Sejmu czeskiego.

PRAGA 4 kwietnia. (Tel. B. Kor.)

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu czeskiego przemawiał dep. prorektor Holzinger, odpowiadając na zarzuty Brzeznowskiego w sprawie brutalnego zachowania się pijanych studentów niemieckich. Holzinger zaprzecza twierdzeniom Brzeznowskiego i twierdzi, że czeski uniwersytet w Pradze jest właściwie uniwersytetem niemieckim z czeskim językiem wykładowym i że Czesi przejęli od Niemców typ uniwersytetów.

Dep. Herold zabiera głos i odpowiada Holzingerowi. Mowca konstatuje, że uniwersytet czeski założył król czeski dla Czechów, i że był on wzorem dla późniejszych wszechnic. Jeśli rektor uważał za stosowne wziąć w obronę studentów niemieckich, to nie potrzebował przecież napadać na czeską wiedzę i czeską wszechnicę. W ten sposób nie ułatwia się zgody.

Mowca omawia następnie próby, poczynione celem załagodzenia sporu narodowościowego, wyraża się jednak o nich pesymistycznie. Czescy posłowie muszą twardo stać przy trzech punktach: jedności kraju i jedności administracji, równouprawnienia językowego w całym kraju, wkońcu trzeba wyszukać podstawę prawną do materjału statystycznego odnośnie do stosunków narodowościowych w Czechach.

Panowie, co obradowali w sobotę i niedzielę (Masaryk i tow. Przyp. Red.), niech się nie łudzą; wnet mogą się oni przekonać, że przez cały kraj idzie znowu ów ostry wicher, który zmiótł już tyle rządów i partyj. Jeśli rząd nie wyjaśni swego stanowiska wobec czeskiego narodu, to posłowie obiorą dobrą marszrutę w Radzie państwa.

Niech Niemcy nie pomijają tak dobrej okazji, bo może nadejść chwila, gdzie Czesi będą głuchymi. Z prawa państwowego nie zrezygnujemy. Czechy nie są królestwem, za które musielibyśmy się wstydzić.

Zabiera głos dep. Schücker i przemawia taksamo wyzywająco jak Holzinger.

Zabiera głos dep. Engel i odpowiada na zarzuty poprzednich mowców, zwrócone przeciw Czechom.

Mowca jest zdania, że ten, kto o pojednaniu się zamierza mówić, nie może stawać na stanowisku, jakie zajęli preopinanci. Karol IV założył uniwersytet praski „dla mieszkańców królestwa Czech“ (incolis regni Bohemiae), a jeśli na uniwersytet uczęszczała wielka liczba Niemców, to niema w tem nic dziwnego, albowiem w owych czasach nie było innych uniwersytetów. Niemcy przyszli szukać w Czechach swojej własnej korzyści. Odnośnie do słów dep. Schückera, może mowca oświadczyć, że każdemu rachunkowi Niemców przeciwstawić mogą Czesi inny rachunek.

Jeśli Niemcy pragną zgody, to powinni wszelkie rekryminacje na bok odłożyć. Dep. Schücker wcale nie przyczynił się do pokojowego nastroju. Dep. Schücker wyraził życzenie, aby przynajmniej ta część programu konferencji ugodowej, którą przedyskutowano, miała praktyczne skutki. Tegoż samego pragnie mowca i jego partja, ale Niemcy starają się o to, aby ten Sejm pozostał Sejmem geszefciarskim.

Jeśli dr Schücker pokłada swe nadzieje w młodej czeskiej partji (Masaryka — Przyp. Red.), to mowca nie myśli psuć mu tej uciechy, pragnąłby tylko zaznaczyć, że panowie, którzy w niedzielę się zgromadzili, powinni z dzisiejszej debaty wyciągnąć naukę, kiedy należy coś zrobić, a kiedy pominąć.

Dep. Schücker należy do tych osób, które w swoich zapatrywaniach poczyniły pewne postępy, bo przedtem po tamtej stronie Izby nie słyszano i nie rozumiano słowa: „równouprawnienie“. Jeśli Niemcy teraz wytykają Czechom przysłowie „svoj k svému“, to sami trzymają się jednak zasady „tvé k mému“. Dr Schücker powiedział Czechom, że jeśli się nie poprawią i nie zrezygnują z prawa państwowego, to niema z nimi co mówić. My nie rezygnujemy — mówi Engel — z prawa państwowego, bo nie mamy nawet do tej rezygnacji prawa; prawo państwowe jest świętą spuścizną po naszych przodkach. My uważamy prawo państwowe za przyszłą konstytucję naszego kraju, za ostoję wolności i dobrobytu obydwóch narodów i kiedyś przekonacie się panowie, jak małostkowe były motywa, które kierowały waszem postępowaniem wobec nas. (Żywe oklaski u Czechów).

W dalszym ciągu przemawiał dep. dr Forszt, określając swoje osobiste stanowisko w wiedeńskiej konferencji ugodowej. Zdaniem mowcy konferencje były niczem innem, jak foliałem dyplomatycznych kruczków. Porozumienie stało się niemożliwem, odkąd powaga państwa uległa przemocy obstrukcji. Czy można się spodziewać — pyta mowca, aby partja zwycięska przystała na sprawiedliwą ugodę? Pojednanie jest tylko wtedy możliwe, jeśli Niemcy staną naprzeciw Czechom, jako równi naprzeciw równym.

Jak długo Niemcy upierać się będą przy teorji wyższości i niższości, o porozumieniu się nie może być mowy. Zdaniem mowcy rekonstrukcja ustroju państwowego w myśl równouprawnienia nie może się obyć bez reform w stosunkach politycznych.

Lepsze stosunki nie nastaną, dopóki miarodajne czynniki nie dojdą do przekonania, że forma życia konstytucyjnego, jaką zaprowadzono w r. 1867, jest niemożliwą i nie da się dłużej utrzymać. Na podstawie „zielonego programu“ ugoda jest niemożliwą.

W końcu poleca mowca uchwalenie prowizorjum budżetowego za kwiecień, maj i czerwiec i przyjęcie uchwały o dodatkach krajowych w kwocie 55 groszy od korony podatku państwowego.

Sejm uchwala wniosek referenta. Po dokonaniu wyboru uzupełniającego do komisji gospodarczej i po odczytaniu nadeszłych wniosków i interpelacyj marszałek zamyka posiedzenie.

# KRONIKA.

**Wiceprezesem** Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie został wybrany ks. prałat Franciszek Starowieyski.

**Kongres** dla spraw polskiej oświaty ludowej, urządzony staraniem krakowskiego Towarzystwa Szkoły ludowej, odbędzie się w Krakowie w drugiej połowie lipca, poniekąd jako uzupełnienie 500-letniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obrady kongresu trwać będą dwa dni, trzeciego dnia odbędzie się wiec publiczny dla rozbudzenia w szerokich kołach zainteresowania dla spraw oświaty. Sekretarzem komitetu kongresowego jest dr Zygmunt B licki (Kraków, Dębniki 15)

**Komitet przedwyborczy**, powołany do życia z inicjatywy Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie, odbył w dniu 3 kwietnia b. r. w sali Magistratu pierwsze posiedzenie. Przewodniczącym komitetu wybrano jednomyślnie p. dra Konstantego Lipowskiego.

Zadaniem komitetu jest przeprowadzenie wyborów do Rady miejskiej z grupy właścicieli realności. Po zatwierdzeniu nowego statutu gminnego, zwołane będzie ogólne zgromadzenie wszystkich właścicieli i właścicielek, celem szerszego omówienia akcji wyborczej i przedstawienia kandydatów do Rady miejskiej z grupy właścicieli realności.

**Z sądu**. Rozprawa przeciw Janowi Serkowskiemu, o występek obrazy czci, przed trybunałem sędziów przysięgłych, została po raz wtóry odroczona, ponieważ oskarżony przedstawił 29 nowych świadków do wezwania na rozprawę.

We wtorek komisja sądowa zbadała skład mebli Selzera przy ulicy św. Tomasza, jako miejscowość, gdzie odbyła się napaść na neofitkę, Marję Stanisławę Jacobównę.

**Nieprzyjaciel afiszów.** Policja aresztowała Pawła Łopateckiego, węglarza, któremu nie podobały się wszelkie ogłoszenia plakatowe, bo je systematycznie zdzierał po rogach ulic.

**Wiosna** widać jeszcze nie prędko zawita, jeżeli można wierzyć Władysławowi Izdebskiemu, który ukradł kożuch, choć się przez to naraził na zaaresztowanie.

**Przeniesienie notarjuszy.** Minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszy: Marcina Groyeckiego z Andrychowa do Żywca, Bronisława Sądeckiego z Żywca do Białej, Władysława Krasickiego z Radomyśla do Dąbrowej, Gabrjela Orzakiewicza z Biecza do Łańcuta, Romana Poray-Madejskiego z Zatora do Myślenic, Piotra Pielę z Wojnicza do Andrychowa i Stanisława Krókowskiego ze Slemienia do Wyżnicy.

† **Marja Sztafowa.** W Moszczanach pod Jarosławiem zmarła w środę w 64 roku życia Marja Leokadja z Kłodzińskich Sztafowa, długoletnia nauczycielka w Kętach. Zmarła należała do tych wielu naszych niewiast, które w czasie powstania styczniowego rozwinęły żywą akcję w celu zbierania ofiar dla walczących o niepodległo ć. Z niemniejszym pożytkiem dla kraju upłynęło jej 30 lat służby w zawodzie nauczycielskim, któremu oddawała się z wielkim zapałem i gorliwością.

**Zawsze oni.** Handlarza żywego towaru, naturalnie żyda, aresztowano onegdaj w Łodzi, który zajmował się tam angażowaniem dziewcząt do Ameryki. Znaleziono przy nim pasporty 12 dziewcząt już zaangażowanych i około 7000 rubli w gotówce.

**Wicek Socjalik** opisuje w ostatnim numerze „Djabła“, jak go Ignac zaprosił na członka redakcji „Naprzodu“. Wickowi przydzielono artykuły wstępne, a on sam poprosił o powierzenie mu sprawozdań teatralnych, bo „ryczyrznięty majom wolne antre za kulasy“, a Wickowi „brzany pachnom“. W tymże nrze „Djabła“ dobre są wiersze: o kolchicynie, lex Heinze, Lwowianom (Heller czy Pawlikowski?) „Piosnka z ogródka“, „Bajka o pieśni ludowej“ Krumłowskiego, „Co wolno a co nie“ (Araten) „Przygrywka“ przez A. W. itd. „Pan Walenty“ uważa projekt posła Hupki za wodę na młyn socjalistów. Dowcipna jest korespondencja z Berlina. Jedna z rycin przedstawia oczekiwanie deputacji górników na przybycie przywódców socjalistycznych, aby im „dobitnie“ i „z czynnym współudziałem mioteł i kijów“ podziękować za urządzenie strejku: — na drugiej rycinie prez. Friedlein składa w kasie miejskiej kary pieniężne, na jakie, według nowego statutu, mogą go skazywać panowie z Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

**Pogotowie ratunkowe** wezwano we wtorek wieczorem na dworzec kolejowy, skąd przewieziono do szpitala św. Łazarza Antoninę Machałę ze Złotnik. Machała w czasie pożaru, jaki wybuchł w nocy z dnia 2 na 3 b. m. w Złotnikach, została silnie poparzona w dolną część ciała, oraz w brzuch i krzyż, doznając poparzenia 2-go stopnia.

**O lichwę** toczyć się będzie w Rzeszowie od 2 do 22 kwietnia wielki proces w tamtejszym sądzie obwodowym. Oskarżony jest Konstanty Rogalski, były notarjusz, o 215 faktów lichwy i 4 fakty oszustwa.

**W pracowni u Kossaka.** Czytamy w dziennikach niemieckich: Cesarz Wilhelm oglądał w tych dniach w pracowni Wojciecha Kossaka nowy obraz, przedstawiający epizod z wojen napoleońskich, t. j. atak huzarów na piechotę francuską w r. 1807 pod Heilsbergiem. Ponieważ w tym ataku brał udział członek rodziny Kossaków, przeto na życzenie cesarza jeden z oficerów huzarskich na obrazie ma rysy twarzy artysty. Na wystawę paryską wyśle Kossak obraz cesarza Wilhelma II, przedstawiający go w mundurze ułanów na galopującym siwku; towarzyszą mu chorąży ze sztandarem i trębacze przyboczni, dający sygnały.

† **Z Wrocławia** donoszą, że umarł tamże ks. dr Gleich, biskup-sufragan archidyecezji wrocławskiej. Zmarły urodził się 10 września 1815 roku w Laskowicach, majątku położonym 3 mile od Wrocławia. Ukończywszy gimnazjum wrocławskie, jako celujący uczeń, w 18 roku życia rozpoczął studja uniwersyteckie na Uniwersytecie w Wrocławiu. Święcenia kapłańskie otrzymał 30 września 1838 roku, mając lat 23. W roku 1851 mianowany został ks. Gleich proboszczem w Opolu, a po śmierci ks. biskupa Włodarskiego, wyniesiony został do godności biskupiej. Gdy w roku 1881 umarł książę biskup dr Förster, wybrała kapituła ks. Gleicha administratorem archidyecezji. Jubileusz 50-letni kapłaństwa obchodził w roku 1888. Ś. p. ks. biskup Gleich mówił dobrze po polsku i przemawiał tym językiem podczas swoich wizytacyj na Górnym Śląsku.

## Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Walne zgromadzenie członków Związku handl. Kółek rolniczych w Krakowie odbyło się we wtorek 3 b. m. w sali Rady powiat. Rozpoczęło się ono o godzinie 5 po południu. Przewodniczył p. Zdzisław Włodek. Obowiązki sekretarza spełniał p. Jan Federowicz. Przybyło 29 członków, którzy ogółem reprezentują 391 głosów.

Na samym początku wszczęła się żywa dyskusja, zainicjowana przez p. Sędzimira, czy przewodniczący p. Zdzisław Włodek należy z urzędu do Rady nadzorczej, czy też nie. Ostatecznie skonstatowano, że nie, a to z tej przyczyny, że okręg bocheński, z którego p. Z. W. pochodzi, jeszcze dotąd nie reprezentuje w Związku 20 Kółek rolniczych.

Z kolei odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Zabrał głos prof. dr Antoni Górski. Domaga się on, ażeby kalkulacje handlowe Związku były jawne i dla każdego z członków Rady Nadzorczej jak najbardziej przystępne, jak to ma miejsce we wszystkich większych związkach konsumcyjnych w Niemczech. Mowca żąda, ażeby każdy z członków Rady nadzorczej miał do pewnego stopnia ingerencję w kierunku normowania cen sprzedawanych produktów. Dalej kwestionuje p. dr Górski statutem oznaczoną ilość członków Rady nadzorczej i proponuje, aby nie Rada nadzorcza, ale samo walne zgromadzenie oznaczało wysokość wynagrodzenia dla członków komisji rewizyjnej.

Do wywodów tych przyłącza się bardzo energicznie p. Kwiatkowski.

Poruszone kwestje wyjaśnia bardzo wyczerpująco

prof. dr Leo, powołując się na stosowne miejsca świeżo zarejestrowanego sądownie statutu Związku. Zabierali jeszcze w kilku innych pomniejszych kwestjach natury czysto formalnej pp. dr Górski, dr Leo, Konopka i dyr. Prażmowski, poczem przystąpiono do głównego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru nowej Rady nadzorczej.

Przed wyborami żądał dr Ant. Górski, ażeby w myśl celów Związku wybrać do Rady nadz. choćby dwóch włościan, jako reprezentantów Kółek rolniczych, a mianowicie Ptaka i Wójcika.

Do nowej Rady nadzorczej weszli pp.: Edward Wojnarowicz (382 gł.), Jan Kanty Federowicz (371), Jan Skirliński (362), Jan Kwiatkowski (343), dr Adam Krzyżanowski (266), dr Tadeusz Browicz (255), dr Napoleon Cybulski (255), dr Franciszek Paszkowski (251), Stanisław Krzyżanowski (252), i dr Wilhelm Dadlez (204).

Wynik wyborów wskazuje, że życzenia dra Górskiego co do wyboru dwóch włościan do Rady nadzorczej nie uwzględniono.

Po wyborach zabrał po raz trzeci głos prof. dr Antoni Górski. Przypomina on bardzo szeroko cele wytyczne Związku i odnośnie do tego wnosi, aby walne zgromadzenie uchwaliło tej treści wniosek:

Walne zgromadzenie poleca dyrekcji zakupywać produkty handlowe u źródeł katolickich miejscowych i krajowych z pominięciem w miarę możności żydowskich.

Na to udziela dyr. Prażmowski następujących wyjaśnień. Dyrekcja Związku zawsze o tem pamięta i „w miarę możności“ w tym duchu postępować się stara. Nie zawsze to możliwe a bardzo często jest to wprost niemożliwe.

Trzeba się liczyć z tem, że $^9/_{10}$ handlu jest w rękach żydów i chcąc brać udział w kalkulacjach handlowych, chcąc nie chcąc musi się wchodzić z nimi w stosunki. (Głos: smutne!...). Tego stanu rzeczy Związek na razie ani zmienić, ani odwrócić nie może. Do tego smutnego stanu rzeczy przyłączają się tego rodzaju smutne stosunki, że wszystkie prawie większe firmy krajowe i zakrajowe nawet chrześcijańskie powierzają zastępstwo swe żydowskim ajentom. Wszystkie np. cukrownie galicyjskie i młyny to zrobiły. Zastępcą cukrowni sędziszowskiej jest żydek ajent, zastępca „Creditanstalt für Handel und Gewerbe“ z Berna, cukrownię z Przeworska zastępuje żydowska firma „Lam i Ska“ ze Lwowa.

Na ten temat rozpoczyna się bardzo żywa dyskusja.

P. Przybyłowicz przyznaje całą rację wywodom dyr. Prażmowskiego i wyraża oburzenie, że „tego rodzaju nędzne piśmidła, jak „Mieszczanin“, rzucają się niesłusznie na dyr. Prażmowskiego, odsądzając go od czci i wiary“.

P. Włodek Bolesław mimo to popiera wniosek dra Górskiego. Zdaniem jego dyrekcja powinna wchodzić w bezpośrednie stosunki handlowe z większemi firmami.

Dyr. Prażmowski w dalszym ciągu swych wywodów wyjaśnia, iż faktycznie od dwóch lat co do firm z Hamburga i Tryjestu ma to miejsce. Że działalność i zapobiegliwość dyrekcyj jest skuteczna, dowodzi bijący w oczy fakt, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy obrót „utargowanych“ produktów Związku zwiększył się o całe 53 prc. Idzie się wciąż w kierunku handlu hurtownego, bo detaliczny upadł. Robi się wszystko, co można; na razie chodzi o wyrobienie ludzi fachowych w handlu, uczciwych i do instytucji przywiązanych.

Cały szereg zarzutów przeciw dyrekcji podniósł p. Konopka Stefan — konstatuje on, że bądź co bądź Związek w znacznej części zaopatruje się w produkty od żydów. To ludzi odstręcza. Z 40 Kółek rolniczych w powiecie mowcy ledwie kilka ze Związkiem weszły w stosunki handlowe. Wolą one wprost znosić się z żydami, bo im to taniej wyniesie.

Mowca zwraca uwagę dyrekcji przedewszystkiem na Podgórze. Istnieje tam 9 hurtownych składów żydowskich, które dają towary taniej, niż Związek. Wszystkie one razem odcinają Związek od całego powiatu, a każdy z nich na zabój konkuruje o przywabienie do siebie każdego nowego Kółka rolniczego. Takie Kółko rolnicze płaci gotówką, w towary zaopatruje się często i przestawia już samo jedno świetny interes handlowy. Związek powinien absolutnie na Podgórzu założyć swą filję i dawać towary, jeśli nie w niższej, to przynajmniej w tej samej cenie, co tam znajdujące się hurtowne składy żydowskie. Interes to będzie pewny i rentowny, zwłaszcza, że Podgórze nie jest przedzielone od Krakowa akcyzą.

Związek zdaniem mowcy nie powinien nigdy stawiać cen wyższych, aniżeli inne konkurujące z nim składy hurtowne żydowskie, jak to miało miejsce wobec Kółka rolniczego w Makowie.

Mowca interpeluje dalej, czemu nie otrzymał za wpłacone jeszcze przed 8 laty dwa udziały, dotąd książeczki udziałowej i czemu nie podniesione przezeń procenty nie są doliczane mu do sumy udziałowej.

Na tem dyskusję zamknięto. Odpowiada raz jeszcze w końcowym wywodzie dyr. Prażmowski. Przytacza cały szereg Kółek rolniczych z pow. myślenickiego, które w jak najlepszej zgodzie żyją ze Związkiem, nie uskarżają się nań i u żydów się nie zaopatrują.

Co do Makowa zaszło tylko nieporozumienie tego rodzaju, że jakiś nieupoważniony przez Związek, niesumienny ajent nadużył firmy Związku. Nieporozumienie się wyjaśniło i Kółko rolnicze z Makowa do dziś w jak najlepszej ze Związkiem komitywie handlowej pozostaje.

Nie przeczy, że Kółka nie raz się gorszą, gdy je związek odsyła ze swemi kwitami do składów żydowskich, jak n. p. po mąkę. Lecz przecie mąkę tę bierze Związek od młyna Grzymałowskiego, który należy do chrześcijanina, obecnego namiestnika Leona hr. Pinińskiego... (sensacja w sali). Że Namiestnik młyn grzymałowski wydzierżawił żydowi (!) na to Związek już absolutnie nic poradzić nie może (olbrzymia wesołość!!.)

Co do książeczki udziałowej p. Konopki, to taką dyrekcja rzeczywiście około roku 1894 wystawiła. Niepodniesione procenty były tam uwidocznione. Nieszczęście chciało, że książeczka stała się pastwą defraudacji jednego z ówczesnych funkcjonarjuszy Związku, którego potem oddano prokuratorji państwa, a książeczka p. Konopki, podstępnie przez defraudanta podniesiona, poszła do aktów sądowych jako „corpus delicti“. Dyrekcja zapewnia, że udziały p. Konopki nic na tem nie ucierpiały i ucierpieć nie mogą.

Po tych wyjaśnieniach ze strony dyr. Prażmowskiego uchwalono jednomyślnie wniosek prof. Górskiego, poczem przewodniczący zgromadzenie o godzinie wpół do 8-ej wieczorem ogłosił za zamknięte.

# SEJM KRAJOWY WE LWOWIE.

LWÓW 4 kwietnia. (Tel. pryw.)

Dzisiejsze posiedzenie otwiera marszałek przemową w sprawie interpelacji posła Bojki.

Na ostatniem posiedzeniu — mówił marszałek — przedłożono interpelację, zaopatrzoną w odpowiednią liczbę podpisów. Interpelacji tej nie kazałem odczytać, albowiem interpelacja zawierała artykuł skonfiskowany, ja zaś wychodzę z założenia, że Sejm nie powinien służyć do obejścia ustawy. Podobnie jak postąpiłem sobie tamtego roku, tak i teraz odczytania tej interpelacji nie poleciłem i nie polecę Praktyki tej tak długo trzymać się będę, aż Sejm inaczej uchwali.

Marszałek zwraca dalej uwagę na § 79 regulaminu, według którego tylko te interpelacje odczytane być mogą, które przed posiedzeniem do laski marszałkowskiej zgłoszone zostały. Interpelacje, które wpłynęły podczas posiedzenia, odczytane będą na następnem dopiero posiedzeniu, aby marszałek miał czas je odczytać. (Oznaki zgody i brawa).

Poseł Jaworski stawia wniosek, aby z okazji uroczystości w Rzymie upoważnić marszałka do wysłania telegramu i złożenia u stóp tronu papieskiego zapewnień synowskiej miłości i posłuszeństwa, wraz z życzeniami dla dostojnego starca.

Sejm uchwala jednogłośnie nagłość wniosku i uchwala jednogłosnie sam wniosek, poparty krótkiem przemówieniem Barwińskiego.

Odbyło się pierwsze czytanie dodatkowego przedłożenia Wydziału krajowego o utworzeniu dalszej serji okręgów sanitarnych w roku 1900. Sprawozdawca poseł Dąmbski przedstawia wniosek:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia w r. 1900 oprócz objętych sprawozdaniem z dnia 14 listopada 1896 do l. 64.533 okręgów sanitarnych, a to: w Chorostkowie, Chocimierzu, Majdanie, Osieku, Ryglicach, Łyścu, Rajtarowicach i Lipnicy murowanej, jeszcze dalszych sześciu okręgów, a to: w Knihyninie, Mrzygłodzie, Toustem, Niżankowicach, Cisnej i Mikulińcach. Wniosek ten odesłano do komisji sanitarnej.

Załatwiono w pierwszem czytaniu następujący wniosek Arnolda Rapaporta:

Sejm wzywa c. k. rząd: 1) aby jak najspieszniej przystąpił do budowy przystani zimowej i handlowej na Wiśle pod Nadbrzeziem, budowę tę w jak najkrótszym czasie przeprowadził i potrzebną na ten cel kwotę w budżet na rok 1901 wstawił; 2) aby się postarał o usunięcie wszelkich przeszkód tamujących dotychczas rozwój żeglugi a w szczególności żeglugi parowej na Wiśle przez szybsze przeprowadzenie regulacji koryta, przez wyznaczenie większych dotacyj rocznych na ten cel, przez zawarcie konwencyj z państwami ościennemi, mających unormować przepisy co do żeglugi, policji rzecznej i t. p., wreszcie przez poparcie przedsiębiorstw, któreby się zawiązały, celem rozwinięcia żeglugi parowej na Wiśle. Wniosek ten odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Poseł Romanowicz uzasadnił następnie swój następujący wniosek:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski do zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej na następujących zasadach: 1. Utworzona będzie kurja powszechnego głosowania na zasadach ustawy z 1896, zmieniającej ordynację wyborczą do Rady państwa. Kurja ta wybierać będzie 30 posłów. 2. Liczba posłów z kurji miast zwiększona będzie o 5, wybieranych przez dziesięć miast, które dotąd wybierają z kurji mniejszej własności. 3. Liczba posłów z gmin wiejskich zwiększona będzie o 4, tak, ażeby każdy powiat polityczny wybierał jednego posła. 4. Wybory z wszystkich kuryj odbywają się bezpośrednio. Głosowanie w kurji wielkiej własności, w kursji miast i izb handlowych odbywa się zawsze tajnie, w gminach zaś i w kurji powszechnego głosowania wolno głosować albo tajnie kartkami, albo ustnie.“

KŁADNO 4 kwietnia (T. B. K.). We wtorek pracowało 575 górników więcej, niż w sobotę. Strejkuje jeszcze 52·4%.

LUBLANA 4 kwietnia (T. B. K.). Na wtorkowem posiedzenin Sejmu dep. dr Majoron postawił wniosek o zaprowadzenie pełnego równouprawnienia języka słoweńskiego przy sądzie kraj. wyższym w Gracu i przy wydawaniu wyroków w najwyższym trybunale kasacyjnym.

BUKARESZT 4 kwietnia (T. B. K.). W procesie o rozruchy antysemickie w Jassach skazano 31 oskarżonych na karę więzienia od 5 dni do 6 miesięcy. Oskarżonych studentów i 18 innych uwolniono.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

*Kraków 3 kwietnia.*

Spokojne usposobienie, jakie dawało się uczuć silnie na ostatnim targu, ustąpiło dzisiaj pewnemu ożywieniu, które przypisać należy w części stanowi powietrza, w części zaś temu, że wobec zbliżających się świąt młyny zaczynają robić zapasy. Dobre gatunki przenicy i żyta znajdowały chętnych nabywców przy niezmienionych cenach.

Płacono:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | | kor. | 7·30 | do | 8·20 |
| „ | czerwona | „ | 7·20 | „ | 8·20 |
| „ | żółta | „ | 7·20 | „ | 8·15 |
| Żyto | | „ | 6·10 | „ | 6·70 |
| Jęczmień browarny | | „ | 6·20 | „ | 6·75 |
| Na krupy | | „ | 5·45 | „ | 5·85 |
| Owies stary | | „ | —·— | „ | —·— |
| Owies nowy | | „ | 5·75 | „ | 6·25 |
| Rzepak | | „ | 11·50 | „ | 12·— |
| Konicz czerwony | | „ | —·— | „ | —·— |
| „ | biały | „ | —·— | „ | —·— |

Wszystko za 50 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

**Dr Karol Brudzewski**
**OKULISTA**
b. asystent klin. okul Uniw. Jagiell. i b. elew klin. okul. Uniw. w Paryżu, ordynuje **ul. Florjańska 38,** od 10—12 i od 3—4. 1018

Ze względu na święta, odbędą się następujące **targi na bydło** w Krakowie — Prądnik biały w czwartek d. 5 kwietnia, w **poniedziałek 9 kwietnia,** w czwartek d. 12 kwietnia.

Zarząd uprasza na **wyjątkowy targ poniedziałkowy** załadować bydło w stacjach kolejowych już w czwartek dnia 5-go, najdalej w piątek dnia 6-go kwietnia, pod adresem

*Zarząd targowy w Krakowie*
1080 **Prądnik biały.**

**Wszech nauk lekarskich**
**Dr med. Jan Ziarko**
sekundarjusz szpitala św. Łazarza, po odbyciu studjów w Berlinie **ordynuje** w zakresie **chorób żołądka i jelit**
od g. 2—4 po połud. 248
*w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 7.*

**SKŁAD FORTEPIANOW**
**W. Barabasz i Sp.**
**Kraków, Rynek 39, I. ptr.** 727

# Reumatyzm, Artritis.

Złamania, zwichnięcia, ischias.

# PISZCZANY

**najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe**

dla

# Reumatyków

w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza **ischias.**

**Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli według wszelkich wymagań od luksusowych aż do najtańszych.**

Trzy baseny czysto-siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy, osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct. drugi po 40 ct.

☛ Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. ☚

**Stosowanie kąpieli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem.**

Elektryzowanie — Masaż — Gimnastyka lecznicza

OKOLICA GÓRZYSTA.

☛ **Prospekty ilustrowane darmo i opłatnie.** ☚

**Wszelkich informacyj udziela lekarz ordynujący**

## Dr. Aleksander Teichmann,

**do 15-go Maja w Krakowie Rynek główny. — Od 15-go Maja Piszczany na Węgrzech.**

Złamania, zwichnięcia, ischias.

# Reumatyzm, Artritis.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. Druk W. Korneckiego w Krakowie.